

Wicepremier Gowin ujawnia: kształcenie nauczycieli tylko na niektórych uczelniach

Jak warto rozmawiać

Prawo do kształcenia nauczycieli będą miały tylko niektóre uczelnie - uniwersytety i wyższe szkoły pedagogiczne. Wicepremier Jarosław Gowin ujawnił na spotkaniu z Radą Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP swoje plany

PIOTR SKURA

– Dziękuję za zaproszenie. Spotykam się z Państwem po raz pierwszy w tak szerokim gronie i po raz pierwszy gościć też w tym pięknym budynku – powiedział Jarosław Gowin, wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego, witając się w piątek 10 listopada br. z członkami Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP. Wicepremier od kilku miesięcy konsultuje projekt głębokiej reformy szkolnictwa wyższego i nauki nazwanej „ustawą 2.0”. Jak przyznał Jarosław Gowin, niektóre propozycje zawarte w tym projekcie są efektem współpracy ministerstwa z ZNP. – Dialog, który toczy się od dwóch lat, jest unikalny także ze względu na postawę przedstawicieli ZNP. Jestem bardzo pozytywnie zaskoczony podejściem Państwa przedstawicieli i Związku w czasie dyskusji. Jestem zbudowany niezwykłą otwartością i rzetelnością podejścia ZNP do tej ustawy. Cenię to, że Związek nie skoncentrował się w swoich uwagach tylko na kwestiach pracowniczych, że zaprezentował pełną całościową koncepcję reformy, koncepcja ta jest bardzo nowoczesna – mówił wicepremier.

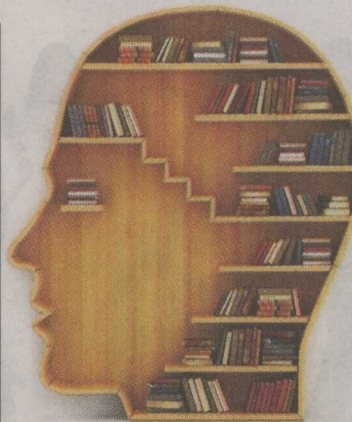
– Mam problem z nakładami na

gdzie dzieje się to w wielu uczelniach niepublicznych czy zawodowych, gdzie poziom odstaje od uniwersyteckiego – mówił.

Co się udało, czego brakuje

Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP przesłała do ministerstwa swoje uwagi do projektu „ustawy 2.0”. – Jesteśmy zbudowani dialogiem, który toczył się przez półtora roku przy wypracowaniu tych kompromisowych zapisów. Za pozytywne rozwiązania uważamy to, że wszystkie uprawnienia naukowo-dydaktyczne są powiązane z bieżącą aktywnością. To mechanizm mający skłonić ludzi do aktywności na bieżąco, nikt nie może spocząć na laurach, powoływać się na swój stopień naukowy. Brakuje nam jednak pewnych rozwiązań. Wielokrotnie powtarzaliśmy, że model kariery naukowej jest archaiczny, dysfunkcyjny, blokuje rozwój młodej kadry. Dlatego uważamy, że habilitacji w ogóle nie powinno być w systemie – zauważył Janusz Rak, przewodniczący RSWiN ZNP.

– Mają Państwo rację, też uważam, że habilitacja jest anachronizmem, barierą spowalniającą rozwój polskiej nauki, ale ustawa jest jakąś formą kompromisu. Zachowaliśmy więc



DREAMSTIME

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego chce zdecydowanie ograniczyć liczbę uczelni uprawnionych do kształcenia nauczycieli

tego przychylić, aczkolwiek muszę powiedzieć, że w Klubie Parlamentarnym PiS postulat ten znajduje posłuch wśród części posłów. Mam

ZNP jako pierwszy ten problem podniósł – podkreślił Jarosław Gowin.

Wspólne zadanie: walka o finanse

– Czy przewiduje pan zmianę zasad wynagradzania nauczycieli akademickich? – zapytał Janusz Rak. ZNP od dawna proponuje, by wynagrodzenie nauczycieli w różnych grupach zatrudnienia odnosiło się do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce. Związek apeluje też o utworzenie wspólnego zespołu ministerialno-związkowego, który przygotowałby mapę drogową dojścia do tych standardów. Jarosław Gowin zapewnił, że postulat powiązania wynagrodzenia w szkolnictwie wyższym i nauce ze średnią pensją w gospodarce już w dużej mierze został uwzględniony.

– Pamiętajcie Państwo tylko, że czeka nas zderzenie z Ministerstwem Finansów, które prawie na pewno będzie przeciwko temu oponować – podkreślił wicepremier. Zastrzegł, że w porównaniu ze swoimi poprzednikami ma „ogromny komfort”, ponieważ Mateusz Morawiecki „jest pierwszym ministrem finansów po 1989 r., który na naukę i szkolnictwo wyższe patrzy jak na inwestycję, a nie jak na koszt”. – Liczę na Państwa wsparcie dla tego elementu ustaw wprowadzonego, co podkreślam.

Prof. Wiktor Żłobicki z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz prof. Władysław Rzymski zaapelowali o rezygnację z pomysłu, by recenzje prac habilitacyjnych utajniano (dziś są one jawne). – Nazwiska recenzentów powinny być znane. Trzeba się natomiast zastanowić, kto powinien proponować recenzentów – uzasadnił prof. Rzymski. – Co do zasady powinna obowiązywać kultura odwagi i rzetelności recenzowania. Tyle że w Polsce mamy do czynienia ze zjawiskiem, które socjologowie określają mianem „amoralnego familizmu” – z recenzjami „towaryskimi”, gdzie przymyka się oczy na niską jakość doktoratów i habilitacji – tłumaczył swój pomysł Jarosław Gowin. Zastrzegł, że jest otwarty na dyskusję na ten temat. – Zaproponujcie Państwo inny mechanizm – zwrócił się do RSWiN.

Rzeczowo ze Związkiem

Prof. Grzegorz Szymański z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie przypomniał o znaczeniu otoczenia społeczno-gospodarczego dla uczelni zawodowej. – Powinno ono być pełnoprawnym partnerem procesu kształcenia – stwierdził. Prezydent Leszna z inicjatywy ZNP chce zorganizować spotkanie z prezydentami miast, których obywatele kształca się w PWSZ.

z członkami Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP. Wicepremier od kilku miesięcy konsultuje projekt głębokiej reformy szkolnictwa wyższego i nauki nazwanej „ustawą 2.0”. Jak przyznał Jarosław Gowin, niektóre propozycje zawarte w tym projekcie są efektem współpracy ministerstwa z ZNP. – Dialog, który toczy się od dwóch lat, jest unikalny także ze względu na postawę przedstawicieli ZNP. Jestem bardzo pozytywnie zaskoczony podejściem Państwa przedstawicieli i Związku w czasie dyskusji. Jestem zbudowany niezwykłą otwartością i rzetelnością podejścia ZNP do tej ustawy. Cenię to, że Związek nie skoncentrował się w swoich uwagach tylko na kwestiach pracowniczych, że zaprezentował pełną całościową koncepcję reformy, koncepcja ta jest bardzo nowoczesna – mówił wicepremier.

– Mamy problem z nakładami na rozwój, badania, oświatę. Nie napawaję optymizmem choćby decyzje dotyczące nowelizacji budżetu na 2017 r. – zauważył natomiast Sławomir Broniarz, prezes ZNP. Dodał, że w wyniku tych decyzji górnictwo otrzymało dodatkowo 2 mld zł, a TVP 1 mld zł. Tymczasem pieniędzy brakuje m.in. dla oświaty. – Edukacja, nauka czy służba zdrowia w pełni zasługują na to, by te środki do nich trafiły – dodał prezes Związku. Odniósł się także do prac nad nowym modelem kształcenia nauczycieli. – Nie potrzebujemy 200 wydziałów „produkujących” nauczycieli. Zabiegamy o to, by kształcenie skupić w pięciu – dziesięciu najważniejszych ośrodkach – podkreślił.

– Chyba idziemy dokładnie w tę samą stronę, co ZNP – przyznał wicepremier. Jego zdaniem, wybierając model kształcenia nauczycieli, trzeba skorzystać z doświadczeń innych państw, np. Finlandii. – Chcielibyśmy zdecydowanie ograniczyć liczbę uczelni uprawnionych do kształcenia nauczycieli, żeby nauczycieli, a więc grupę zawodową odpowiedzialną za przyszłość Polski, kształciło kilka najlepszych uniwersytetów oraz uczelnie pedagogiczne – dodał Jarosław Gowin. Jego zdaniem nie ma uzasadnionych powodów, by kształcenie nauczycieli odbywało się tak jak dotychczas, na bardzo wielu uczelniach. – Zwłaszcza

z członkami Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP, który toczy się przez półtora roku przy wypracowaniu tych kompromisowych zapisów. Za pozytywne rozwiązanie uważamy to, że wszystkie uprawnienia naukowo-dydaktyczne są powiązane z bieżącą aktywnością. To mechanizm mający skłonić ludzi do aktywności na bieżąco, nikt nie może spocząć na laurach, powoływać się na swój stopień naukowy. Brakuje nam jednak pewnych rozwiązań. Wielokrotnie powtarzaliśmy, że model kariery naukowej jest archaiczny, dysfunkcyjny, blokuje rozwój młodej kadry. Dlatego uważamy, że habilitacji w ogóle nie powinno być w systemie – zauważył Janusz Rak, przewodniczący RSWiN ZNP.

– Mają Państwo rację, też uważam, że habilitacja jest anachronizmem, barierą spowalniającą rozwój polskiej nauki, ale ustawa jest jakąś formą kompromisu. Zachowaliśmy więc habilitację, ale zmieniliśmy jej miejsce w systemie. Habilitacja nie będzie już obligatoryjna, nie będzie do niej przywiązany cały szereg nieuzasadnionych przywilejów. Mój cel był taki, żeby habilitacja została pewną fasadą, po mnie przyjdzie jakiś minister, dotknie palcem fasady i ona się przewróci. Pewne zmiany muszą dojrzeć – przekonywał wicepremier Gowin.

Zdaniem Janusza Raka „ustawa idzie bardzo naprzeciw pozycji związków zawodowych na uczelniach i ich roli jako reprezentacji strony pracowniczej”. Zaapelował natomiast o uwzględnienie postulatu zawierania układów zbiorowych, które są nowoczesnym narzędziem kształtowania relacji pracownik - pracodawca w krajach unijnych. – Jeśli chodzi o sprawy pracownicze, to staraliśmy się wyjść naprzeciw oczekiwaniom związków zawodowych i pracowników – odpowiedział Jarosław Gowin i obiecał, że „niektóre rzeczy pod wpływem Państwa uwag jeszcze doprecyzujemy czy dodamy do ustawy”.

Wicepremier przyznał, że w jednej kwestii on i Związek pozostaną po dwóch stronach „rzetelnego, szczerego dialogu”. – Na szczęście nie barykady, bo nie ma tu między nami ostrych, wzajemnych zarzutów. Chodzi o zakładowe układy zbiorowe. Nie jestem skłonny się do



DREAMTIME

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego chce zdecydowanie ograniczyć liczbę uczelni uprawnionych do kształcenia nauczycieli

tego przychylić, aczkolwiek muszę powiedzieć, że w Klubie Parlamentarnym PiS postulat ten znajduje posłuch wśród części posłów. Mam świadomość, że w toku prac parlamentarnych ten temat wróci – zastrzegł minister nauki.

Ocenianie do poprawki

Związek obawia się natomiast skutków planowanych rozwiązań dotyczących oceny okresowej pracowników szkolnictwa wyższego i nauki. – Ocena może stać się narzędziem niewłaściwej polityki kadrowej władz uczelni. Trzeba przeciwdziałać próbom ustalania zasad niekiedy niemożliwych do spełnienia przez pracowników – podkreślił Janusz Rak. Dlatego ZNP zaproponował, by tryb i zasady oceny pracowników uzgadniano z organizacjami związkowymi.

– Zgadzam się z tym. Może się pojawić ryzyko, że przy bardzo ogólnych i co do zasady słusznym przepisach ustawowych na niektórych uczelniach pojawi się tendencja do narzucania pracownikom w czasie oceny różnych kryteriów, które na poziomie całej ustawy znosimy. Na przykład wymóg habilitacji. Wymóg ten znosimy, ale na jakiejś uczelni jej władze mogą ponownie go wprowadzić. Dlatego pracujemy nad rozwiązaniami, które by uniemożliwiły wprowadzanie szkodliwych pomysłów tylnymi drzwiami. Dziękuję, że Państwo zwróciliście nam uwagę. To

odnosiło się do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce. Związek apeluje też o utworzenie wspólnego zespołu ministerialno-związkowego, który przygotowałby mapę drogową dojścia do tych standardów. Jarosław Gowin zapewnił, że postulat powiązania wynagrodzenia w szkolnictwie wyższym i nauce ze średnią pensją w gospodarce już w dużej mierze został uwzględniony. – Pamiętajcie Państwo tylko, że czeka nas zderzenie z Ministerstwem Finansów, które prawie na pewno będzie przeciwno temu oponować – podkreślił wicepremier. Zastrzegł, że w porównaniu ze swoimi poprzedniczkami ma „ogromny komfort”, ponieważ Mateusz Morawiecki „jest pierwszym ministrem finansów po 1989 r., który na naukę i szkolnictwo wyższe patrzy jak na inwestycję, a nie jak na koszt”. – Liczę na Państwa wsparcie dla tego elementu ustaw wprowadzonego, co podkreślam, z inicjatywy ZNP – zaapelował Jarosław Gowin. Propozycję powołania wspólnego zespołu określił jako „bardzo dobrą”, aczkolwiek „będziemy mieli większą siłę przekonywania, jeżeli będą tam także np. rektorzy, doktoranci”. Wicepremier zapewnił, że wspólnym zadaniem jego ministerstwa oraz środowiska akademickiego jest walka o wyższe nakłady na naukę i szkolnictwo wyższe.

Jarosław Gowin dostrzega zjawisko „prekariatu naukowego” – młodych naukowców, którzy są zatrudniani na umowach śmieciowych za małe pieniądze. – Znaleźliśmy instrumenty i mechanizmy zachęcające władze uczelni do zatrudniania zdolnych, młodych naukowców na etatach. To nowe mechanizmy finansowania, gdzie pojawia się kategoria naukowa. Dzięki temu przestaje się liczyć fakt zatrudniania na uczelni jak największej liczby profesorów „z siwą głową”, natomiast zaczyna być ważne zatrudnianie kreatywnych pracowników, bez względu na to, czy są oni szacownymi profesorami, czy zdolnymi doktorantami, czy też utalentowanymi doktorantami – mówił wicepremier. Jego zdaniem młodzi kreatywni pracownicy zaczynają być poszukiwani. Na przykład Uniwersytet Warszawski i Politechnika Gdańska już dziś w całej Europie „polują” na perspektywicznych polskich naukowców i zachęcają ich do powrotu do Polski.

i rzetelności recenzowania. Tyle że w Polsce mamy do czynienia ze zjawiskiem, które socjologowie określają mianem „amoralnego familizmu” – z recenzjami „towarzystwiskimi”, gdzie przyrzuca się oczy na niską jakość doktoratów i habilitacji – tłumaczył swój pomysł Jarosław Gowin. Zastrzegł, że jest otwarty na dyskusję na ten temat. – Zaproponujcie Państwo inny mechanizm – zwrócił się do RSWiN.

Rzeczowo ze Związkiem

Prof. Grzegorz Szymański z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie przypomniał o znaczeniu otoczenia społeczno-gospodarczego dla uczelni zawodowej. – Powinno ono być pełnoprawnym partnerem procesu kształcenia – stwierdził. Prezydent Leszna z inicjatywy ZNP chce zorganizować spotkanie z prezydentami miast, których obywatele kształcą się w PWSZ. Wszystko po to, by poprawić kontakt uczelni z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Według Jarosława Gowina to świetny pomysł, który należy rozpropagować.

– Dziękuję za dzisiejsze spotkanie. Było mi bardzo miło. Jestem pod wrażeniem rzeczowości tej dyskusji, podobne dyskusje nie zawsze są rzeczowe tak jak z Państwem. Obiecuję, że dalszy ciąg konsultacji ze strony ministerstwa będzie miał taki sam charakter. Jestem także pewien, że identyczny charakter będzie miał ze strony ZNP – zakończył spotkanie wicepremier Gowin. ■

Zlikwidują MEN i połączą oświatę z nauką?

Jestem zwolennikiem połączenia ministerstwa edukacji z ministerstwem nauki – ogłosił wicepremier Jarosław Gowin. Podczas spotkania z Radą Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP przyznał, że przez ostatnie dwa tygodnie skupiał się na planowanej rekonstrukcji rządu. W kuluarach Sejmu krąży plotki o likwidacji niektórych ministerstw i łączeniu resortów. Czy taki scenariusz może czekać MEN i MNiSW? – Takiego planu nie ma – zdradził wicepremier. – Aczkolwiek uważam, że oba ministerstwa powinny być połączone w jedno, ponieważ na proces edukacji trzeba patrzeć jako na całość – od przedszkola po kształcenie doktorantów. Docelowo to powinno być jedno ministerstwo, ale nie sądzę, by do tego doszło w tej kadencji – dodał.